

Mariusz Menz

<https://orcid.org/0000-0001-6264-9997>

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Rzecz o roku 1863 – argument z historii w myśli politycznej krakowskiego stańczyka Stanisława Koźmiana

Zarys treści: Stanisław Koźmian był jednym z autorów *Teki Stańczyka* i chyba najważniejszym komentatorem politycznym stańczykowskiego „Przeglądu Polskiego”. Nie był historykiem, ale jego koncepcje polityczne uzasadniające najpierw lojalizm wobec monarchii habsburskiej, a później tzw. trójlojalizm były wspierane argumentem historycznym, nierzadko pełniącym funkcję *argumentum ad iudicium*. Szczególnie widoczne jest to w najważniejszej książce Koźmiana, czyli w *Rzeczy o roku 1863*, która ukazała się z okazji trzydziestej rocznicy powstania styczniowego i w zamierzeniu autora miała być ostatecznym argumentem zamykającym dyskusję nad sensem polskiej irredenty. Celem artykułu jest przedstawienie antecedencji kształtujących myśl historyczną Koźmiana oraz wyjaśnienie sposobu wykorzystania przez niego argumentu z historii w dyskursie uzasadniającym jego koncepcję polityczną.

The content outline: Stanisław Koźmian was one of the authors of *Teki Stańczyka* and one of the leading commentators of *Przegląd Polski*. Although he was not a historian, his ideas, aimed at justifying the policy of loyalism adopted first the Habsburg Monarchy and then towards all the partitioning powers, were based on historical arguments which often functioned as *argumentum iudicium*. A particularly good example of this is provided by his most important book *Rzecz o roku 1863*. Published on the thirtieth anniversary of the January Uprising, the book was intended to end the debate on the meaning of the Polish insurrections. The purpose of the article is to trace the development of Koźmian's historical thought and to explain the way in which he used historical arguments to justify his political ideas.

Słowa kluczowe: myśl historyczna, stańczycy, Stanisław Koźmian, Galicja, trójlojalizm

Keywords: historical thought, the *Stańczyk* group, Stanisław Koźmian, Galicja, Triple Loyalism

O Stanisławie Koźmianie powiedziano i napisano już wiele. Apogeum jego aktywności przypadło na lata 70. i 80. XIX w., kiedy jako publicysta i redaktor dwóch najważniejszych pism krakowskiego konserwatyzmu – miesięcznika „Przegląd Polski” oraz dziennika „Czas”, a ponadto dyrektor teatru miejskiego

w Krakowie, uzyskał ogromny wpływ na galicyjską opinię publiczną¹. Jego największą pasją była jednak polityka, na którą usiłował oddziaływać intelektualnie, pisząc zarówno komentarze do bieżących wydarzeń politycznych, jak i formułując teksty programowe². Próbował także swoich sił w polityce bezpośredniej, posłując do Sejmu Krajowego we Lwowie oraz do wiedeńskiej Rady Państwa. Większych sukcesów parlamentarnych jednak nie odnotował³.

Koźmian w ostatnich latach wzbudza coraz większe zainteresowanie naukowe. Oznaką tego są stosunkowo liczne teksty badaczy polskiej myśli politycznej (np. Bogdana Szlachty, Michała Jaskólskiego, Jacka Kloczkowskiego, Krzysztofa K. Daszyka czy piszącego niniejsze słowa), rzadziej natomiast po Koźmiana sięgają historycy historiografii (z wyjątkiem może Andrzeja Wierzbickiego)⁴. Koźmian doczekał się w 2015 r. monografii naukowej, której przedmiotem jest m.in. analiza jego stosunku do przeszłości⁵. Książka zawiera niestety zbyt wiele błędów merytorycznych i interpretacyjnych, aby można było ją uznać za miarodajny głos nauki⁶.

¹ Koźmian podjął współpracę z „Czasem” już w 1861 r. i trwała ona z przerwami aż do wybuchu I wojny światowej. Był pomysłodawcą „Przeglądu Polskiego”, którego współzałożycielami byli Stanisław hr. Tarnowski, Ludwik hr. Wodzicki oraz Józef Szujski. Pierwszy numer miesięcznika ukazał się w lipcu 1866 r., a ostatni w czerwcu 1914 r. W ciągu 48 lat wyszło 576 numerów. W latach 1871–1885 Koźmian był dyrektorem teatru miejskiego w Krakowie.

² Koźmian do połowy 1875 r. był głównym autorem komentarzy politycznych w „Przeglądzie Polskim”, które ukazywały się w stałej rubryce zatytułowanej „Przegląd polityczny”. Najbardziej znanym tekstem programowym Koźmiana był opublikowany w „Czasie” 28 VII 1878 r. artykuł, w którym proponował *de facto* tzw. trójlojalizm, choć nominalnie nazwy tej nigdy nie użył.

³ Kariera parlamentarna Koźmiana trwała zaledwie rok (1869–1870). W sejmie galicyjskim zabrał głos trzy razy, jednak bez jakiegokolwiek rezonansu. W Radzie Państwa nie przemówił ani razu. Warto jeszcze odnotować, że w schyłkowym okresie życia ponownie zasiadł w parlamencie austriackim, kiedy w 1917 r. cesarz Karol I uczynił go dożywotnim członkiem Izby Panów. Rok później monarchia austro-węgierska przestała jednak istnieć.

⁴ Odnotujemy najważniejsze tylko publikacje: B. Szlachta, *Stanisław Koźmian – współtwórca „szkoły stańczykowskiej”*, w: S. Koźmian, *Bezkarność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przyp. B. Szlachta, Kraków 2001; M. Jaskólski, *Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990; J. Kloczkowski, *Machiavelii od spraw polskich? Rzecz o Stanisławie Koźmianie*, w: S. Koźmian, *Rok 1863*, Kraków 2017, s. VII–XXXIV; K.K. Daszyk, *Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako nowe polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”*, w: *Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 165–189; A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy” historiografii krakowskich konserwatystów*, „Kwartalnik Historyczny” 104, 1997, nr 2, s. 63–87; M. Menz, *Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana*, w: *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 311–323; tenże, *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego do trójlojalizmu*, w: *Między polityką, historią a pamięcią historyczną. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 139–153.

⁵ W. Dutka, *Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Toruń 2015.

⁶ Zob. art. rec.: M. Menz, *Czy Stanisław Koźmian rozpoznałby samego siebie...? O książce Wojciecha Dutki, Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, 324 ss., „Galicja. Studia i Materiały” 4, 2018, s. 340–360.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie myśli historycznej Stanisława Koźmiana, z tym zastrzeżeniem, że historia jako dziedzina badań nie była główną domeną krakowskiego publicysty. Koźmian nie był bowiem zawodowym historykiem i żadnych formalnych studiów w tym kierunku nie odbył⁷. Nie prowadził też badań archiwalnych. Był natomiast niezłym erudytą, którego poza literaturą piękną interesowała klasyka filozofii politycznej (znał np. pisma Arystotelesa, Monteskiusza, Bossueta, Tocqueville'a, Saint-Simona, Proudhona czy nade wszystko Machiavellego) oraz klasyków historiografii starożytnej (sięgał zwłaszcza po Tacyta)⁸. Z historyków polskich największy wpływ wywarli na niego Walerian Kalinka oraz Józef Szujski, a także – choć w relatywnie mniejszym stopniu – Michał Bobrzyński⁹. Można więc uznać, że pogląd Koźmiana na historię Polski, a zwłaszcza na przyczyny jej upadku w XVIII w., zapośredniczony został poprzez pisma koryfeusza tzw. krakowskiej szkoły historycznej. Nie miejsce tu, by wnikać, czy pojęcie „krakowska szkoła historyczna” jest słuszne, czy też nie. Ponieważ funkcjonuje ono w dyskursie naukowym, nie widzę potrzeby, aby z niego zrezygnować¹⁰. Moim

⁷ Koźmian urodził się i wychował w Piotrowicach niedaleko Lublina, a największy wpływ w pierwszym okresie jego życia (ur. 1836) miał dziadek Kajetan Koźmian (słynny obrońca zasad klasycyzmu i główny szermierz walki z poezją Mickiewicza). Przyszły stańczyk tam pobierał nauki domowe, a jego nauczycielem był Francuz Charles M. Bigault de Maissonneuve, który w późniejszym okresie został księdzem. Koźmian nie miał jednak matury. Jako student nadzwyczajny przez dwa semestry studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (w roku szkolnym 1852/1853). Później wraz z ojcem wyjechał do Paryża, gdzie przez rok uczestniczył jako wolny słuchacz w wybranych wykładach na Sorbonie i w Collège de France. Naukę zakończył w 1856 r., kiedy przez kilka miesięcy studiował w Bonn. Jak stwierdził po latach: „Prawidłowych jednak nauk nigdy nie odbył”; zob. S. Koźmian, *Autobiografia*, przyg. do dr., wstęp i przyp. M. Menz, „Galicja. Studia i Materiały” 1, 2015, s. 411.

⁸ Już w jednej z pierwszych prac Koźmiana pt. *Kilka słów o naszych stosunkach*, wydanej w 1861 r. w Rzeszowie, odnajdziemy odwołania do wymienionych wyżej filozofów. O ulubionych pisarzach Koźmiana możemy natomiast przeczytać w nekrologu stańczyka, który ukazał się w „Czasie” 7 VII 1922 r. (*U trumny Stanisława Koźmiana*): „Machiavelli i Tacyt byli [...] najulubieńszymi autorami ś. p. pamięci Zmarłego, których do końca życia studiował i często lubił na świadectwo powoływać”.

⁹ Koźmian w swojej głównej książce pt. *Rzecz o roku 1863* (t. 1–3, Kraków 1894–1895) często odwoływał się do prac Kalinki i Szujskiego. Nie nawiązywał natomiast bezpośredniego do *Dziejów Polski w zarysie* Bobrzyńskiego. Znał jednak i cenil tę pracę, o czym świadczą jego słowa: „Nie będę tu podnosił, bo tego nie potrzebują, świetnych kart owego artykułu [chodzi o art. M. Bobrzyńskiego pt. *Z chwili „Rozstroju”*, który ukazał się w „Przeglądzie Polskim” w sierpniu 1889 r. – M.M.], na których tyle prawd wypowiedziałeś [...]; kart, co mi przypominały najlepsze rozdziały *Dziejów Polski w zarysie*, tej książki, którą się zawsze zachwycam”; zob. S. Koźmian, *List otwarty do pośła Bobrzyńskiego*, Kraków 1889, s. 1.

¹⁰ Pojęcie „krakowska szkoła historyczna” jest w ostatnich latach przedmiotem konsekwentnej krytyki Henryka Słoczyńskiego, który uznaje je za pojęcie „bałamutne” i deprecjonujące; zob. tenże, *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej*, „Kwartalnik Historyczny” 102, 1995, nr 3–4, s. 224; zob. też tenże, *Główne idee syntezy dziejów Polski Józefa Szujskiego*, w: *Józef Szujski 1835–1883. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 25 listopada 2013 roku*, Kraków 2015, s. 17–19. Andrzej Wierzbicki z kolei, polemizując ze Słoczyńskim, uznał, że „pojęcie (i nazwa)

zdaniem nie ma też większego sensu akcentowanie różnic metodologicznych występujących pomiędzy Kalinką, Szujskim czy Bobrzyńskim, gdyż są one – jako *opinio communis* – uznawane przez ogół historyków historiografii. Nie wydaje się też przekonujące twierdzenie, że nazwa „krakowska szkoła historyczna” ma deprecjonujący charakter poprzez nadanie jej przez Władysława Smoleńskiego politycznej konotacji, sugerującej „podporządkowanie interpretacji historii narodowej »partii krakowskiej«, jak czasami zamiennie nazywano »stańczyków«”¹¹. Warto odnotować, że stańczycy pod koniec XIX w. nie przeciwstawiali się takiej identyfikacji, a świadczą o tym chociażby słowa Ludwika hr. Dębickiego, który z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia „Czasu” tak o tym pisał: „Zasługą i rezultatem stronnictwa politycznego i szkoły historycznej, wspólnych Stańczyków połączonych nazwą, jest pogłębienie gruntu i obudzenie tej cnoty publicznej, której nam tak często brakuje, odwagi cywilnej”¹². Nie można oczywiście wykluczyć, że Kalinka czy Szujski, którzy wtedy już nie żyli, zaprotestowaliby przeciwko takiemu utożsamieniu. Nie uczynił tego jednak Bobrzyński, nie uczynili też żyjący wówczas autorzy *Teki Stańczyka* – Tarnowski oraz Koźmian. Oznacza to, że nie widzieli oni w tym połączeniu niczego zdrożnego.

Koźmian miał pióro lekkie, ale – jak stwierdził jego przyjaciel Stanisław Tarnowski – „bywało [ono] niekiedy zatemperowane w szpic dość ostry”¹³. Ceniono go zatem jako polemistę, a jego teksty z reguły nie przechodziły bez echa. Potrafił też jak mało kto zadbać o właściwą reklamę swoich publikacji. O promocji *Rzeczy o roku 1863* Kazimierz Bartosiewicz, nie bez pewnej złośliwości, napisał: „przyznać należy aranżerowi tej reklamy, iż nie tylko sprostął osławionemu humbugowi amerykańskiemu, ale go przewyższył”¹⁴.

Koźmian posiadał też tę ważną umiejętność, że potrafił błyskawicznie uchwycić w trakcie lektury jej *clou*. Nie zanurzał się zatem w szczegóły, starał się natomiast od razu wyłuskiwać najistotniejsze myśli czy tezy autora, które później z powodzeniem wykorzystywał w swoich tekstach. Cechą charakterystyczną jego pisarstwa była jednak pewna chaotyczność stylu oraz liczne powtórzenia. Zdawał sobie on sprawę z tych niedoskonałości i z charakterystycznym dla siebie humorem potrafił

»krakowska szkoła historyczna« od dawna już stanowi [...] oczywisty składnik polskiej tradycji kulturowej” – nie ma zatem sensu z niego rezygnować; zob. A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy”...*, s. 64. Osobiście podzielałam to ostatnie stanowisko. O krakowskiej szkole historycznej powstała też ostatnio praca ukraińskiego badacza È.G. Sinkeviča (tenże, *Краківська історична школа в польській історіографії. Монографія*, Миколаїв 2010).

¹¹ H. Słoczyński, *Z dziejów czarnej legendy...*, s. 224.

¹² L. Dębicki, *Z pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu” przez hr. L. Dębickiego* (odb. z „Przegl. Polsk.”), w: *Jubileusz „Czasu”*, Kraków 1899, s. 283.

¹³ S. Tarnowski, *O „Czasie” i jego redaktorach wspomnienie półwiekowego czytelnika przez hr. St. Tarnowskiego* (odb. Z „Czasu”), w: tamże, s. 58.

¹⁴ K. Bartosiewicz, *Rok 1863. Historia na usługach ludzi i stronnictw* (o książce i z powodu książki p. Koźmiana o r. 1863), t. 2, Kraków 1896, s. 106.

z nich kpić. W *Tece Stańczyka* z 1869 r. taki kreślił autoportret: „Nie potrzebuję go nazywać, dość znana wszystkim w Galilei ta rumiana, uśmiechnięta fizjonomia. Jego wyłącznym wydziałem są kroniki polityczne. Otóż te kroniki to czasem niedane programy, czasem mniej lub więcej udane wstępne artykuły, ale na miłość Boga, to nie przeglądy miesięczne! Czyż czytając je nie odgadujesz, że pisane są w chwilach kradzionych zabawie, ot tak – na kolanie! Co za niepoprawność, jakie jakby umyślne zaniedbanie, co za lekkomyślność w formie! A więc bądź co bądź, powtarzamy, wraca co trzecie słowo”¹⁵.

Podobnie autoironizował w 1876 r. w *Listach o Galicji*, które kierował do czytelników Królestwa Polskiego: „Obdarzony trafnym zmysłem politycznym, umiejący dotknąć najważniejszego punktu każdej sytuacji, z powodu nieco rozrzuconego sposobu życia, nie zawsze chce, czy umie sobie zadać przymus wyrobienia przedmiotu. Rzuca on myśli, zostawiając innym opracowanie szczegółów. Styl jego, czasem poprawny a nawet świetny, zbyt często wskutek zaniedbania jest »szlafrokowym«, a nawet ten wyraz utarł się już tutaj, aby określić jego sposób pisania. Zwykle czuć w tem co pisze, pośpiech, chęć prędkiego skończenia rozpoczętej pracy; czuć, że artykuł pisany był między próbą w teatrze a partią w klubie”¹⁶.

Kiedy analizuje się publicystykę Koźmiana, a zwłaszcza jego najważniejszą książkę, *Rzecz o roku 1863*, to warto pamiętać o przytoczonych wyżej słowach. Sądzę, że nie można przykładać w przypadku *Rzeczy o roku 1863* matrycy ściśle naukowej i oceniać tej pracy wedle standardów dysertacyjnych. Jeżeli tak czynimy, to za bardzo skupiamy się wówczas na dostrzegalnej niewątpliwie niekoherentności tekstu, licznych powtórzeniach, niejasnych sformułowaniach czy na nieprzemyślanej konstrukcji całości. Analogiczne zarzuty czyniono zresztą zaraz po ukazaniu się pierwszych tomów książki¹⁷. Koźmian nigdy się jednak do nich nie odniósł. Nie polemizował z nimi. W kolejnych wydaniach niczego też nie zmieniał¹⁸. Wydaje się zatem, że chciał być utożsamiany z postacią słynnego

¹⁵ *List Brutusika (ex-ministra)*, w: *Teka Stańczyka*, oprac. i wpraw. A. Dziadzio, Kraków 2007. List jest autorstwa Stanisława Tarnowskiego, ale występujące w nim autocharakterystyki założycieli „Przeglądu Polskiego” pisane były przez nich samych, czego dowiadujemy się od samego Koźmiana; zob. tenże, *Pisma polityczne*, Kraków 1903, s. 315.

¹⁶ S. Koźmian, *Listy o Galicji do „Gazety Polskiej” 1875–1876*, Kraków 1877, s. 233–234; zob. także nieco zmienioną wersję przytoczonej autocharakterystyki, umieszczonej przez Koźmiana w 1903 r. w zbiorowym wydaniu jego pism politycznych: tenże, *Pisma polityczne...*, s. 227.

¹⁷ Najwnikliwszą recenzję przygotował Tadeusz Romanowicz; zob. tenże, *Rozbiór pierwszych dwóch tomów książki p. St. Koźmiana przez Tadeusza Romanowicza; Krytyka trzeciego tomu dzieła p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza*, w: *Stronictwo krakowskie o styczniowym powstaniu 1863 r. Rozprawa w Kole Literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana pt. „Rzecz 1863 r.”*, Lwów 1895, s. 1–99. W 2007 r. Ośrodek Myśli Politycznej w Krakowie częściowo przedrukował recenzję Romanowicza; zob. tenże, *Dwie opinie. Wybór pism*, wstęp i przyp. W. Biernacki, Kraków 2007, s. 1–114.

¹⁸ Jedyną zmianą był tytuł książki w wydaniu warszawskim z 1903 r, który brzmiał *Rok 1863*. Wydanie to, skierowane do czytelnika z zaboru rosyjskiego, musiało zyskać akceptację cenzury.

Stańczyka z obrazu Matejki z 1862 r. i chciał zapewne, aby jego *opus vitae* odbierano w sposób podobny do płótna mistrza Jana. W obu przypadkach chodziło bowiem o „prawdę dziejową” i o wynikające z niej konsekwencje dla narodu. O matejkowskim wizerunku Stańczyka oraz o znaczeniu samego obrazu noszącego tytuł *Stańczyk w czasie balu na dworze królowej Bony, kiedy wieść przychodzi o utracie Smoleńska*, Tarnowski tak pisał: „Kiedy Stańczyk siedzi sam jeden w pustej komnacie, za drzwiami tańczące pary i dźwięki muzyki, a przy nim na stole karta z wiadomością o utracie Smoleńska, kiedy ręce rozpaczliwie załamał i splótł, a oczy wpatrzył gdzieś daleko w przyszłość, on ma w sobie te wszystkie złe przecucia, które dręczyły mądrych w XVI w. Mówi z niego i z Kochanowskiego: »Wieczna sromota« i Orzechowskiego: »Byś serce moje rozkroił nic w nim nie znajdziesz, jedno słowo, zginiemy« i Górnickiego: »Fata nas pędzą«¹⁹.

„Przez ogół *Stańczyk* nie był od razu zrozumiany i oceniony jak należy. Że nie był, dowodzi najlepiej fakt, że go zakupiono do losowania, wydano na los przypadku, który go też niestety nie oszczędzał. Ale co dziwne, to może być naturalnym przecie. Być może, że na *Stańczyku* mogliśmy się poznać wtedy dopiero, kiedy po roku 1863 zaczęliśmy sami tak rozmyślać i tak się bać o przyszłość, jak on – kiedy historia nauczyła nas rozumieć wiek XVI i znać jego uczucia i trwogi²⁰.

Wydaje się, że Koźmian nie miałby nic przeciwko temu, aby Tarnowski (lub ktoś inny) w podobnym tonie napisał o nim i o jego książce. Koźmian miał bowiem wysokie mniemanie o swojej sprawczości i odegranej w Galicji roli, o czym świadczą może fakt, że w swojej *Autobiografii*, która powstała ok. 1900 r. i nie była publikowana za jego życia, nie posługiwał się już nazwą „szkoła stańczykowska”, którą lansował w trzecim tomie *Rzeczy o roku 1863*, tylko używał nazwy „system Koźmiana”, który – jak tłumaczył – „polegał na szczerym, nie obłudnym zerwaniu z niepodległością narodu polskiego, a przyjęciu zasady narodowości za podstawę działania i bytu²¹. Porównanie sugestywnie wyeksponowanych przez Koźmiana w *Rzeczy o roku 1863* zasad „szkoły stańczykowskiej” (tj. zerwanie z „ideą niepodległości bezwzględnej”, rozumianej jako dążenie do odbudowania państwa w granicach przedrozbiorowych; potępienie wszelkich spisków, a w szczególności niedopuszczenie do „wytworzenia się, jako świętości narodowej, tradycji 1863 r.”;

Jest ono zatem nieco krótsze niż pierwodruk krakowski, gdyż Koźmian musiał zrezygnować w nim z niektórych fragmentów. W 2017 r. krakowski Ośrodek Myśli Politycznej wydał pełną wersję książki Koźmiana, ale tytuł pozostawił z wydania warszawskiego, który – zdaniem wydawcy – „wybrzmiewa mocniej”; zob. J. Kloczkowski, dz. cyt., s. XXXII. Moim zdaniem właściwszy jednak, bo zgodny z intencją Koźmiana, byłby tytuł pierwotny. Wyraz „rzecz” *ad hoc* oznacza bowiem „rozprawę”, a głównym celem książki nie było przedstawienie dziejów li tylko powstania styczniowego, ale definitywne rozprawienie się z epoką *liberum conspiro* i wskazanie Polakom nowej, nieinsurekcyjnej drogi politycznej.

¹⁹ S. Tarnowski, *Jan Matejko*, Kraków 1897, s. 64.

²⁰ Tamże, s. 67.

²¹ S. Koźmian, *Autobiografia...*, s. 418.

zerwanie „nici patriotyzmu szkodliwego”, rozumianego jako wywoływanie powstań, a zawiązanie „nici patriotyzmu politycznego”, pojmowanego jako propagowanie pracy na rzecz „bytu narodowego”; walka z wadami narodowymi, czyli z „anarchią czynów i pojęć”; podjęcie wreszcie w każdym z zaborów działań legalnych, a w szczególności szukanie dróg „porozumienia się z dynastiami i rządami, na podstawie przyrodzonych praw narodowych”, czyli *de facto* uznanie zasady trójlojalności za polityczną podstawę działania) z przedstawionymi w *Autobiografii* założeniami „sytemu Koźmiana” pokazuje, że krakowski stańczyk w kilka lat po ukazaniu się *Rzeczy o roku 1863* utożsamiał „szkołę stańczykowską” ze swoją własną osobą. O ile bowiem w przywołanym dziele był tylko jednym ze współtwórców zasad politycznych stańczyków, o tyle w *Autobiografii* uzurpował sobie już prawo do bycia pierwszym i kreował siebie na *spiritus movens* galicyjskiej polityki lojalistycznej. Pisał: „System swój [Koźmian – M.M.] przeprowadzał konsekwentnie, odważnie, czasem zuchwale – łamiąc przyzwyczajenia, wytykając wady narodowe, czyniąc rozbrat z przyjętymi dotąd wyobrażeniami i ściągając na siebie niepopularność. Nie był w tym odosobniony. Wspólnie z nim dzielnie występowali wielce znakomici jego koledzy z *Teki Stańczyka* – stańczyki”²².

Zupełną już fanfaronadą ze strony Koźmiana było przypisanie sobie większej roli w dokonanym przez Polaków politycznym zwrocie wobec monarchii rakuskiej w latach 60. XIX w., niż mieli ją Agenor hr. Gołuchowski czy Adam hr. Potocki. Oto charakterystyczny fragment, w którym Koźmian przedstawia siebie jako demiurga austro-polskiej polityki:

Sądząc, że narodowość polska ma najzupełniej zapewniony byt w odrodzonej Austrii, przemawiał za zupełną, szczerą, bez ukrytej myśli lojalnością względem monarchy dynastii – za zlaniem się z państwem. Inni byli przed nim, [ale] niewiele – także za zespoleniem się lojalnym z Austrią. Przed tym już praktycznie i skutecznie poszedł był tą drogą – i na niej wiele zdziałał – znakomity mąż stanu, namiestnik, później minister stanu, Agenor hr. Gołuchowski. Ale to było co innego. Koźmian oparł swój system o polski patriotyzm – inaczej zrozumiany niż dotąd. Szło o rzecz wtedy trudną: o wyzbycie się myśli odbudowania Polski, którą kilka karmiło się pokoleń – a zespolenie się organiczne i duchowe z Austrią. Znalazł on z początku wiele oporu, ale także i pomoc, zwłaszcza u wielkiego obywatela Adama Potockiego, który sformułował stosunek polsko-austriacki w znanym ustępie adresu do tronu: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy”. W tym kierunku najdzielniej, najuporczywiej działał Koźmian. On przełamał lody i sprawił, że w końcu wszyscy, nawet najwięksi jego i stańczyków przeciwnicy, stanęli nareszcie na tym gruncie. To jest prawdziwe znaczenie politycznej i publicystycznej działalności Koźmiana²³.

Koźmian *explicite* odniósł się też w *Autobiografii* do swojej głównej książki. Stwierdził, że wypadki roku 1863 były w niej tylko tłem dla zasadniczego celu,

²² Tamże, s. 418–419.

²³ Tamże, s. 419.

jakim było przedstawienie i uwieńczenie „systemu Koźmiana”. Historia została więc w *Rzeczy o roku 1863* podporządkowana polityce i zredukowana do funkcji czysto użytecznej. Zacytujmy stosowny fragment: „W 1895 r. ukazuje się [owa] głośna książka, która zaraz wyszła w przekładzie niemieckim dra Landaua, *Das Jahr 1863*. Na tle wypadków owej epoki jest to streszczenie, dopełnienie i uwieńczenie całego polskiego systemu politycznego Koźmiana, a zarazem poniekąd jego ostatnie publicystyczne słowo. Jeżeli dotąd Koźmian przeważnie stosował i rozwijał swój system na gruncie austriackim, to teraz rozszerzył go do trzech części dawnej Polski, zalecając wyłącznie na gruncie legalnym – a gdy się da, lojalnym – pracę narodową i rozwój narodowy, z wyrzeczeniem się dążeń do niepodległości. Dało [to] powód do rzucenia słów o trzech lojalnościach”²⁴.

Koźmian lubił prowokować, a niekiedy „nakładał” na siebie błazeńską czapkę Stańczyka. W gruncie rzeczy chciał jednak, aby postrzegano go za mędrca, który odkrył ważną prawdę i chce *expressis verbis* przekazać ją narodowi. Nie dbał zatem o dyskursywną formę własnych wypowiedzi, gdyż ta ważna jest tylko dla uczonych. Skupiał się natomiast na jak najszerzym dotarciu ze swoim przekazem do wpływowych kręgów opinii publicznej i był przekonany, że w ten sposób może realnie zmieniać rzeczywistość. Zamiast romantyzmu politycznego proponował zatem tzw. *Realpolitik*. Twierdził, że naród żył dotychczas fantazją i więcej marzył niż myślał. Zrywał się do czynów nadludzkich, które natchnione były wyobraźnią, ale nie rozumem. Słowem: „Ścigał ideały, poświęcając rzeczywistość”²⁵.

Przesłanie Koźmiana było jasne: powstanie styczniowe zakończyło epokę konspiracji i bezpośredniej walki o odzyskanie niepodległości. Polacy powinni definitywnie pogodzić się z faktem, że wywalczenie suwerennego państwa w istniejących warunkach jest niemożliwe. Każde kolejne powstania osłabiały tylko i tak nadwątlony już „byt narodowy”. Należało zatem szukać drogi innej, której warunkiem był jednak – według słów własnych Koźmiana – „kompromis z rzeczywistością”²⁶.

Koźmian nie proponował jednakże serwilizmu, a tym bardziej apostazji narodowej. Kompromis, zgodnie z etymologią tego słowa, miał polegać na porozumieniu się polskich elit narodowych z trzech zaborów z tronami państw zaborczych na zasadzie wzajemnych ustępstw: Polacy mieli wyrzec się dążeń do niepodległości, a władcy mieli zagwarantować poszanowanie praw narodowych. Była to droga, którą Alfred Szczepański jako pierwszy określił mianem „polityki trójlojalności”, a Wilhelm Feldman nazwał później „trójlojalizmem”²⁷. To ostatnie

²⁴ Tamże, s. 425.

²⁵ S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, t. 3, wyd. 2, Kraków 1896, s. 331.

²⁶ Tamże, s. 356.

²⁷ Informację, że Alfred Szczepański „wynałazł” nazwę „polityka trójlojalności” na określenie programu Koźmiana podał Tadeusz Romanowicz w swojej recenzji *Rzeczy o roku 1863*; zob. tenże, *Krytyka trzeciego tomu dzieła p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza*, w: *Stronnictwo krakowskie*

określenie utrwaliło się w literaturze i jest używane do dzisiaj. Warunkiem *sine qua non* tej drogi było jednak poszanowanie prawa, „jakie każde społeczeństwo posiada do bytu narodowego”²⁸. Dla Koźmiana prawa narodowe miały zatem charakter przyrodzony²⁹. Wykluczało to kompromis z państwami, które tych praw nie szanowały, a więc z państwami autokratycznymi. Największym problemem dla Koźmiana była oczywiście Rosja. Warto jednak zauważyć, że w momencie pisania *Rzeczy o roku 1863*, czyli w 1894 r., nastąpiła zmiana na tronie w Petersburgu – Aleksandra III zastąpił Mikołaj II. Nowy car budził pewne nadzieje na liberalizację systemu politycznego³⁰. Koźmian formułując swój program, miał zatem przesłankę pozwalającą mieć nadzieję na jego powodzenie także w Rosji. W przywoływanej już wielokrotnie *Autobiografii* pisał: „[Koźmian – M.M.] pierwszy przewiduje pewną zmianę systemu względem Polaków w Rosji po zgonie Aleksandra III, a wstąpieniu na tron Mikołaja II. I śmiało, stanowczo doradza tamtejszym Polakom szukania porozumienia z tronem i państwem. On pierwszy w publicystyce rzuca tę myśl, skąd powstaje znany odtąd w Warszawie system ugodowy, chociaż Koźmian tego wyrazu nie użył”³¹.

Skupmy się teraz na wyłożeniu myśli historycznej Koźmiana, która najlepiej da się uchwycić w *Rzeczy o roku 1863*. Jak już zostało powiedziane, nie jest to książka *stricto* historyczna, tylko rozprawa polityczna, w której historia pełni rolę argumentu *ad iudicium*. Argument ten miał bowiem definitywnie przesądzać o konieczności zmiany paradygmatu polskiej myśli politycznej, a zawarta w pracy myśl historyczna została całkowicie podporządkowana określonej koncepcji politycznej. Koncepcja ta, podparta „prawdą dziejową”, raz na zawsze miała zmienić charakter narodowy Polaków³². Taką przynajmniej miał Koźmian nadzieję.

o styczniowym powstaniu..., s. 183. Nazwy tej początkowo używał także Wilhelm Feldman (zob. tenże, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 1, Kraków 1907), później jednak posłużył się terminem „trójlojalizm” (zob. tenże, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 2, Kraków 1919).

²⁸ S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863...*, t. 3, s. 356.

²⁹ Tamże, s. 316.

³⁰ Początek panowania Mikołaja II wzbudzał optymizm. Odwołano generał-gubernatora warszawskiego Iosifa Hurkę, zagorzałego rusyfiikatora Królestwa Polskiego, a następnie znenawidzonego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego Aleksandra Apuchtina. Pozwolono na budowę w Warszawie pomnika Mickiewicza. Ogromne nadzieje wiązano z wizytą koronacyjną Mikołaja II w Warszawie we wrześniu 1897 r. Liczono na zapowiedź głębokich reform, jednak takich car nie zapowiedział. Wywołało to w Warszawie ogromne rozczarowanie.

³¹ S. Koźmian, *Autobiografia...*, s. 426. Koźmian ma na myśli ugodowców skupionych wokół petersburskiego dziennika „Kraj”, wśród których najważniejszą rolę pełnili Włodzimierz Spasowicz oraz Erazm Piltz. Koźmian utrzymywał z nimi kontakty i w pewnym stopniu ich inspirował; zob. A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007, s. 13–32.

³² Zob. A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2010, s. 176–179.

Pojęcie „myśl historyczna” od dość dawna funkcjonuje w polskiej historiografii, ale co ciekawe, rzadko bywa definiowane³³. Z reguły oznacza jakiś pogląd (niekiedy jest to światopogląd) na historię, czyli sposób rozumienia procesu dziejowego i jego wyjaśniania. Myśl historyczna jest aksjologicznie uwarunkowana wieloma czynnikami, zarówno naukowymi (np. metodologicznymi, filozoficznymi), jak i pozanaukowymi (np. ideologicznymi, społecznymi, politycznymi). Najczęściej wyrażana jest ona w posiadających wypracowany w XIX w. cenzus naukowości pracach syntetycznych (np. Szujskiego czy Bobrzyńskiego), ale przy braku ujęć syntetycznych można ją rekonstruować także na podstawie analizy całokształtu twórczości danego historyka (np. w przypadku Kalinki). Przed laty Marian Henryk Serejski jeszcze bardziej rozszerzył granice tego, co określamy mianem myśli historycznej, podkreślając, że stanowi ją każdy „wyjaśniający opis przeszłości”, który wymaga przyjęcia jakiegoś punktu widzenia, jakiejś perspektywy. Myśl historyczną w tym rozumieniu tylko częściowo określają standardy nauki historycznej, w dużym stopniu zależy ona „od naszej ogólnej kultury i wiedzy o człowieku jako istocie społecznej, od naszych doświadczeń czerpanych z doświadczenia życia bieżącego, od problemów i pytań, jakie kierujemy pod adresem przeszłości i pod wpływem aktualnych zainteresowań”³⁴, a jej manifestacje można odnaleźć w dziełach kultury niekiedy odległych od akademickiej historiografii³⁵. W niniejszym tekście pojęcie „myśl historyczna” używane jest w takim właśnie szerokim znaczeniu, które pozwala mówić także o myśli historycznej Stanisława Koźmiana.

Myśl ta kształtowała się z jednej strony pod wpływem Kalinki, Szujskiego i Bobrzyńskiego (o czym już pisałem), a z drugiej pod wpływem osobistego doświadczenia historycznego samego Koźmiana (udziału w powstaniu styczniowym) i obranego kierunku politycznego (lojalizmu austro-polskiego, a następnie trójlojalizmu). W badanym przypadku ten drugi czynnik miał znaczenie decydujące.

³³ Zob. np. A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972; tenże, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976; M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973; A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978; tenże, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984; tenże, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001; tenże, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982; K. Bartkiewicz, *Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich. Zbiór studiów*, Zielona Góra 2001; H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, przedm. A. Ławaty, Kraków 2011.

³⁴ M.H. Serejski, *Problematyka historii historiografii (Z punktu widzenia jej uwarunkowania społecznego)*, w: tenże, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 8–9.

³⁵ Przykładem takiego ujęcia są analizy myśli historycznej np. Juliusza Słowackiego czy prymasa Stefana Wyszyńskiego; zob. M. Inglot, *Myśl historyczna w „Kordianie”*, Wrocław 1973; M. Łukomski, *Stefan Wyszyński: myśl historyczna jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa*, Warszawa 2011.

Zwracając jeszcze uwagę na rolę pamięci z okresu dzieciństwa w procesie kształtowania się świadomości historycznej Koźmiana, gdyż ona w pewnym stopniu wyznaczyła ramę dla jego późniejszej myśli historycznej, wypada stwierdzić, że – zanim zapoznał się z koncepcjami historiograficznymi – wzrastał w środowisku, w którym przeważał hiperkrytyczny stosunek do powstania listopadowego. W pierwszych 15 latach jego życia ogromny wpływ wywarł na niego dziadek Kajetan Koźmian, z którym mieszkał (wraz z siostrą, matką i babcią) w podlubejskich Piotrowicach. Z zachowanej w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie bogatej spuścizny Koźmianów wiemy, że dziadek uwielbiał wnuka i tworzył na jego cześć nawet okolicznościowe wierszyki³⁶. Często rozmawiał z nim, a rozmowy te oddziaływały formacyjnie na chłopca, kształtowały jego światopogląd, wyrybiały określony stosunek do przeszłości. Dziadek był niewątpliwie dla Stanisława autorytetem, i to nie tylko w dziedzinie literatury, ale także historii. Jako uczestnik życia politycznego i urzędniczego w pokongresowym Królestwie Polskim, a następnie świadek powstania listopadowego, przekazał wnukowi wyrazisty pogląd na temat tego ostatniego. Dla twórcy *Ziemiaństwa polskiego* powstanie było bowiem szaleństwem i katastrofą dziejową. Kiedy wczytamy się w pisane pod koniec życia jego *Pamiętniki*, to rozpoznamy charakterystyczny ton, który tak sugestywnie rozbrzmiewa w *Rzeczy o roku 1863*. Jedyna różnica jest taka, że *Pamiętniki* dotyczą innej insurekcji.

Powstanie listopadowe było zatem dla starszego Koźmiana dziełem szaleńców, którzy zabili ojczyznę i zaprzepaścili jej przyszłość. Kajetan nie mógł zrozumieć „szału sejmu”, który dopuścił się detronizacji Mikołaja I i w ten sposób „zabił Polskę”³⁷. Wychwalał Aleksandra I, po którego śmierci w 1825 r. naród płakał, a „żał malował się na wszystkich twarzach”, gdyż „Polska nieszczęśliwa traciła jedyne w świecie opiekuna i dobroczyńcę”³⁸. Surowo osądzał też Mickiewicza, którego „bezbożna nauka, wszczepiona w młodzież [...] *Odą* jego do młodości, chwyciła się niedojrzałych żaków serca i umysłu”³⁹. Skutek był opłakany: „Już dzieci uprzedziły się, że one są jedynie narodem, one są zdolne przewrotem towarzystwa kraj zbawić, a ojcowie – niczym lub przeszkodą”⁴⁰.

Kajetan Koźmian, podobnie jak jego wnuk niemal pół wieku później, stosował analogiczną metodę argumentowania swoich racji, polegającą na sugestywnym

³⁶ Zob. np. Biblioteka PAU i PAN w Krakowie, rkps: 2056 (m.in. wiersz *Do Stasia w dzień jego urodzin*), 2053 (m.in. *Do rocznego Stasia*), 2059 (m.in. wiersz *Do dwuletniego wnuka w roku 1838*). Niektóre z tych wierszy były publikowane; zob. P. Żbikowski, *Nieznane wiersze Kajetana Koźmiana*, w: *Miscellanea z doby Oświecenia* 6, red. Z. Goliński, Wrocław 1982 (Archiwum Literackie, 25), s. 361–399.

³⁷ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972, s. 295.

³⁸ Tamże, s. 86.

³⁹ Tamże, s. 88.

⁴⁰ Tamże.

obrazowaniu wspomnień z okresu insurekcji, które miały przemawiać jako swoiste *memento*. Zacytujmy jedną z takich relacji:

Za odchodzącym wybiegł za parę minut Ludwik Grabowski z słowy: „Generał prosi” [gen. Stanisław Klicki – M.M.], wszedłem; zastałem w jego pokoju pułkownika Dwernickiego i wielu generałów i oficerów tych samych, których widziałem w przedpokoju; przywitawszy mnie i uściskawszy rzekł: „No kasztelanie, teraz już prawdziwie bić się będziemy za Polskę i o Polskę”, i prowadząc pod rękę przez całą długość obszernej sali, przy jej końcu rzekł do mnie ciszej, po francusku, aby słyszany nie był: „Zaraz wyjdą, zatrzymaj się, pogadamy sam na sam”, potem dawszy rozkaz różnym oficerom, gdy ich pożegnał i wyszli, widząc się sam na sam ze mną chwycił się obiema rękami za głowę i zawołał: „A czegoż narobili szaleńcy, zgubili wszystko, zabili ojczyznę, tyle naszych ofiar, tyle krwi, tyle włóczęgi, tułactwa, tyle dóbr zmarnowanych, straconych. Jak tu z tego wyjść? Co z sobą zrobić? Jak się uchylić od tego morderstwa ojczyzny?”⁴¹.

W przywołanej scenie uwidacznia się swoisty dla obu Koźmianów sposób kreowania narracji na modłę greckiej tragedii. W niej fatum niweczy wszystkie dokonania bohatera. Kajetan Koźmian od początku miał przecież świadomość, jak zakończy się listopadowy dramat i przeżywał z tego powodu ogromne męki. Oto dwa charakterystyczne fragmenty, w których kreśli swój stan ducha oraz „prorokuje”:

Nie straciwszy rozumu wśród takiego zgiełku, cierpiałem piekielne męki, broniąc się łzom, które się do ocz moich cisnęły, błagałem myślą Boga, aby i mnie trącił tą różgą szału, abym mniej cierpiał straciwszy rozum. [...] Ja zaś jako dobrze znający i młode umysły, i mój naród, ani na chwilę nie zachwiałem się w moim przekonaniu i przepowiadałem, że rewolucja nie tylko [się] skończy, ale jak się skończy. Przepowiadałem, bo przewidywałem wszystkie następne sceny, które jej wstydne zachowanie i upadek przyspieszą. Dlatego gdy później wszystko co do joty się sprawdziło, gdy po wejściu wojsk rosyjskich do Warszawy przyszedłem do domu pani Małachowskiej, ona zasłoniła sobie twarz obiema rękami i zawołała: „Nie pokazuj mi się, boś ty prorok, wszystko przewidziałeś”⁴².

Stanisław Koźmian podobnych opowieści dziadka nasłuchiwał się z pewnością wielokrotnie. Wiemy skądinąd, że miał też bardzo dobre relacje z ojcem, który co jakiś czas przyjeżdżał z Paryża do Piotrowic i ten antyirredentystyczny pogląd tylko w nim utrwalał⁴³. W taki sposób historia, wielokrotnie opowiedziana, stała się trwałym elementem pamięci i świadomości historycznej Koźmiana. To one ukształtowały ramę dla jego późniejszej myśli historycznej, która zaczęła się krystalizować pod wpływem pism Waleriana Kalinki i osobistego z nim kontaktu.

⁴¹ Tamże, s. 282–283.

⁴² Tamże, s. 297, 311.

⁴³ O dobrych relacjach świadczą m.in. wspomnienia i listy ojca; zob. A.E. Koźmian, *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, t. 1–2, Poznań 1867; *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1–4, Lwów 1894–1896.

Kalinka był 10 lat starszy od Koźmiana i znał dobrze jego ojca, gdyż razem pracowali w powołanym w 1860 r. przez Hotel Lambert Biurze Interesów Polskich⁴⁴.

Koźmian przejął od Kalinki przekonanie (a przynajmniej się w nim upewnił), że wiedza historyczna jest o tyle ważna, o ile niesie z sobą określoną „naukę polityczną”. Jak zauważył Jerzy Maternicki, „Kalinka prezentował to stanowisko na blisko 10 lat przed wybuchem powstania styczniowego, kiedy o szkole krakowskiej nikomu się jeszcze nie śniło”⁴⁵. Poglądy te wyrażał w redagowanych wraz z Julianem Klaczką w latach 1857–1861 i związanych z Hotelem Lambert „Wiadomościach Polskich”. Tam m.in. w artykule z 1857 r. *O wydawnictwie materiałów historycznych* akcentował tezę, że „między poglądem historycznym a kierunkiem politycznym każdego narodu i w każdej epoce jest solidarność ścisła”⁴⁶. Młody Koźmian czytał oczywiście „Wiadomości Polskie”, a na początku lat 60. XIX w. bywał stosunkowo często w Paryżu, gdzie prawdopodobnie poznał osobiście Kalinkę⁴⁷.

Warto zwrócić uwagę na analogię w biografii Koźmiana i Kalinki. O ile w przypadku pierwszego decydujące znaczenie dla jego późniejszych poglądów politycznych i myśli historycznej miało doświadczenie powstania styczniowego, to dla Kalinki takim doświadczeniem było uczestnictwo w powstaniu krakowskim. Dwudziestoletni wówczas Kalinka był jednym z najruchliwszych uczestników wydarzeń 1846 roku, a dyktator Jan Tyssowski uczynił go nawet dyrektorem swojej Kancelarii Rządowej. Kalinka stał też wtedy u boku Edwarda Dembowskiego i należał do utworzonego przez niego Klubu Rewolucyjnego Polski. Po upadku powstania został na krótko aresztowany, a przez pewien czas przebywał na emigracji⁴⁸. Później związał się z Hotelem Lambert, został sekretarzem gen. Władysława Zamojskiego i odciął się całkowicie od swojej powstańczej przeszłości. Po rzezi galicyjskiej sporządził *Notatkę*, w której stwierdził: „Do 1846 można jeszcze było marzyć niekiedy o powstaniu narodowym, pomnąc na jednomyślne i gorące uczucie, z jakim do dawniejszych powstań stawała ludność cała. Od owej rzezi galicyjskiej, której gotowe zarzewia objawiły się jednocześnie za Wisłą i za Dnieprem, przy podwójnej skądinąd czynności rządów, wszelka myśl o powstaniu Polski staje się szaleństwem, prawie zbrodnią”⁴⁹.

⁴⁴ Biuro Interesów Polskich powstało w Paryżu w 1860 r. z przekształcenia się z powołanego 2 lata wcześniej Grona. Jego zadaniem było wpływanie na opinię międzynarodową w sprawie polskiej poprzez działania dyplomatyczne i dziennikarskie. Wyrzekano się jednak wszelkiej konspiracji, a od korespondentów wymagano działań wyłącznie legalnych; zob. J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań–Warszawa–Lublin 1972, s. 226–227.

⁴⁵ J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013, s. 72.

⁴⁶ W. Kalinka, *O wydawnictwie materiałów historycznych*, w: tenże, *Pisma pomniejsze*, cz. 2, Kraków 1894, s. 173.

⁴⁷ Zob. S. Koźmian, *Autobiografia...*, s. 412.

⁴⁸ J. Mrówczyński, dz. cyt., s. 64–68.

⁴⁹ W. Kalinka, *Notatka*, w: *Generał Zamoyski 1803–1868*, t. 4, Poznań 1918, s. 439, cyt. za: J. Mrówczyński, dz. cyt., s. 69–70.

Kalinka jeszcze przed powstaniem styczniowym podkreślał, tak jak to czynił później Koźmian, że do odbudowy Polski należy zmierzać stopniowo, etapami, za punkt wyjścia biorąc autonomię Królestwa Polskiego z 1815 r. Potępiał też spiski i tajne sprzysiężenia. Na cztery lata przed wybuchem insurekcji styczniowej przestrzegał: „Jakoby to młodociane szeptu i namowy przygotować mogły powstanie narodu ogólnie! Jakoby entuzjazm, choćby najgorętszy, mógł zastąpić regularną armię, skarb i zapasy, bez których nie masz armii; polityczną i administracyjną organizację kraju, bez której nie ma możliwości prowadzenia wojny. Jakby to wreszcie jednym wybuchem, jednym połyskiem rozgrzanego uczucia dało się naprawić i sprostować, co przez lat tak wiele wewnętrzną niemocą ku upadkowi chyliło się i w końcu runęło!”⁵⁰.

Kalinka opowiadał się za pracą organiczną, wzmacniającą naród wewnętrznie. Doceniał pod tym względem zasługi wielkopolskich organiczników, takich jak Edward Raczyński czy Karol Marcinkowski⁵¹. W 1859 r. pisał w „Wiadomościach Polskich”: „Ludzie pracy organicznej mogą tylko powtórzyć słowa margrabiego Azegaglio: »Wyżej nad wolność, wyżej nawet nad niepodległość narody, chcące pozostać cywilizowanymi, cenić powinny sprawiedliwość, porządek i moralność«. [...] Aby sprawę narodu posunąć, nie dosyć jest widzieć sam tylko cel: trzeba przede wszystkim patrzeć na położenie obecne, trzeba z danych wychodząc stosunków, ulepszać je stopniowo, w miarę jak bieżące wypadki przynieść mogą ułatwienie. [...] Powiemy w końcu: nikt trwale i szeroko nie może budować, kto nie buduje jawnie”⁵².

Po powstaniu styczniowym, którego był przeciwnikiem od samego początku, Kalinka umocnił się tylko w swoich poglądach. Podobieństwo nie tylko myśli, ale także wielu analogicznych sformułowań świadczą o dużym wpływie recepcyjnym Kalinki na publicystykę Koźmiana. Warto byłoby pokusić się w przyszłości o analizę komparatystyczną, która prawdopodobnie wykazałaby spore „zadłużenie” Koźmiana u Kalinki.

Co do wpływu Józefa Szujskiego na myśl historyczną Koźmiana nie ma żadnych wątpliwości, że był on duży. Koźmian nigdy tego nie ukrywał. Teza o *liberum conspiro*, diagnoza „samozawinionego upadku” czy teoria „zgubnej formy” były całkowicie przez niego recypowane. Koźmian po śmierci Szujskiego opublikował w marcu 1883 r. nekrolog, w którym uznał krakowskiego historyka za „apostoła prawd narodowych” i „lekarza chorób polskich”. Pełen uznania tak pisał o jego roli w procesie wychowania politycznego narodu:

⁵⁰ W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, pierwodruk: „Wiadomości Polskie” 1859, cyt. za: J. Maternicki, dz. cyt., s. 130.

⁵¹ J. Maternicki, dz. cyt., s. 130, 135–138.

⁵² Cyt. za: M. Król, *Przedmowa*, w: *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór, przedm. i przyp. M. Król, Warszawa 1982, s. 18.

Znajomość teraźniejszości nie wystarczała tu bynajmniej [do naprawy obyczaju politycznego – M.M.], tak jak dziennik nie wystarcza dla wychowania społeczeństwa. Wprawdzie dopiero co przeszliśmy byli wszyscy przez straszne wypadki [roku 1863 – M.M.], które były najdoskonalszym plodem naszych wad politycznych, a wśród nich zubożyliśmy się tylko doświadczeniem. Doświadczenie jednak tak nabyte, było zdawkowym pieniądzem, który Polak dotąd zawsze roztrwaniał. Prawdziwego zasobu, potrzebnego do zamierzonego dzieła, szukać należało gdzie indziej, głębiej, w dziejach naszych. I oto, co zaraz na wstępie nadało i zaznaczyło Józefowi Szujskiemu wyjątkowe, górujące, rozstrzygające stanowisko. Tylko historyk mógł odnaleźć nową drogę. Powiedzieć można, że wszystko, co postępując po niej, zrobiono, zdziałano, zdobyto, powiedziano i dowiedziono, miało swój początek i „magazyn główny” w głębokiej zarówno wiedzą, jak miłością znajomości Szujskiego, dziejów naszych. Prawdy, które on wyrwał przeszłości, omawiane, przerabiane i powtarzane były następnie przez innych, a motywa jego pieśni grały orkiestry i katarynki⁵³.

Koźmian przywołuje też Szujskiego bezpośrednio w *Rzeczy o roku 1863*, podkreślając jego znaczenie w procesie rozpoznania wad narodowych. To one w diagnozie szkoły stańczykowskiej miały być najistotniejszą przyczyną polskich skłonności anarchicznych i nieroztropnego patriotyzmu uczuć. Potrzebna była zatem „psychologia historii polskiej”, która miała dopomóc w leczeniu „zastarzałej choroby”. Oto kluczowy fragment:

Badając uważniej, sięgając dalej i głębiej po przyczyny upadku i klęski ostatniej, spostrzegli twórcy szkoły [stańczykowskiej – M.M.], że błędy i winy, które sprowadziły 1863 r. nie tylko w wychowaniu porozbiorowem, nie tylko w wyobrażeniach, ludziach i okolicznościach ówczesnych tkwiły i miały swój początek; ale także w istocie narodu, w jego charakterze i temperamencie, zatem w jego rozwoju historycznym, w jego dziejach, a więc przyczyn istotnych szukać należało w wadach narodowych.

Nasuwało się tu samo z siebie badanie historyczne; potrzebną okazała się psychologia historii polskiej. – Twórcą jej stał się Józef Szujski⁵⁴.

Koźmian podzielał myśl Szujskiego, że „fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki” i to na niej oparł swoje zasadnicze przesłanie *Rzeczy o roku 1863*. Powstanie uznał za lekkomyślne i bezrozumne szaleństwo, a swój (i swoich przyjaciół, późniejszych stańczyków) w nim udział określił mianem błędu. Błąd ten jednak, według niego, był „następstwem tylko pomyłki innych”, o których sądzić można było, że „pomylić się nie powinni”⁵⁵. Pisał: „strześliśmy się porywów i lekkomyślności, przecież porwani zostaliśmy i staliśmy się lekkomyślni w skutku błędnych rachub innych, potężniejszych od nas”⁵⁶. Nie byłby jednak Koźmian sobą, gdyby nie podkreślił, że sam sprawę widział jaśniej: „Przyznam nareszcie, iż pomimo, że w ciągu wypadków mniej od innych miałem może złudzeń, a parę

⁵³ S. Koźmian, *Pisma polityczne...*, s. 420.

⁵⁴ Tenże, *Rzecz o roku 1863...*, t. 3, s. 344.

⁵⁵ Tamże, t. 1, s. 247.

⁵⁶ Tamże, s. 248.

razy zdawałem się jaśniej widzieć; dlatego nie zatrzymałem się, bo nie miałem już odwagi śmiało i stanowczo zajrzeć prawdzie w oczy, nie z błahej obawy przyznania, iż się pomyliłem, ale dlatego, że wyjścia już nie widziałem, a odłączać się od moich przyjaciół w tem położeniu nie chciałem; ani rozstawać się nawet z ułudami”⁵⁷.

Najważniejszy dla Koźmiana był jeden pozytywny skutek „szkody ogólnej” powstania, w którym „wszyscy zawinili”⁵⁸. Tym skutkiem było wskazanie narodowi drogowskazu „na stromej ścieżce, po której przyszło mu kroczyć”⁵⁹. A drogowskaz ten oznajmiał bez żadnych ogródek: zerwać z konspiracjami i powstaniem, pracować organicznie na rzecz bytu narodu, kierować się legalizmem, a w miarę możliwości lojalizmem. I co najważniejsze: nie narażać tego, co jest (a więc bytu narodowego) na rzecz tego, co w istniejących warunkach być nie może (a więc bytu państwowego).

Naród, jeżeli chce przetrwać i wewnątrz siebie się rozwijać, powinien podążać za tym drogowskazem, czerpiąc nauki ze „szkoły stańczykowskiej”. Koźmian jednakże ostrzegał, nawiązując do przepowiedni upadku Babilonu z Księgi Daniela: „mane, tekel, fares” (policzone, zważone, podzielone)⁶⁰. Jakikolwiek zatem odwrót od drogi wyznaczonej wspomnianym drogowskazem groził katastrofą. Była to bowiem droga „prawdy historycznej”, prawdy, którą Koźmian postanowił podać „do wiadomości ogółu” jako „naukę i przestrożę”⁶¹. Chciał, aby wypadki roku 1863 same przemówiły do narodu, zgodnie z cycerońską formułą *historia magistra vitae est*. One „najdzielniej bowiem nauczają tych prawd, od których zbawienie narodów zawisłem jest”⁶². Historia *ad hoc* stanowiła zatem dla Koźmiana *ultima ratio*. Przesądzała o końcu historii powstania styczniowego w znaczeniu poszukiwania jego sensu. Tak, jak sądzę, należy rozumieć wielokrotnie cytowane słowa Koźmiana: „Znamieniem tej epoki i jej karą będzie, że znajdą się historycy, lecz historii swej mieć nie będzie”⁶³.

⁵⁷ Tamże, s. 249.

⁵⁸ Tamże, s. 248 i 1.

⁵⁹ Tamże, s. 1.

⁶⁰ Tamże. Na temat rozumienia sensu przywołanych słów zob. D. Bartoszewski, *Analiza porównawcza współczesnych interpretacji napisu z Dn 5, 25 i tłumaczenia podanego przez Daniela*, w: „Miłość wytrwa do końca”. *Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Stanisława Pisarka w 50. rocznicę święcen kapłańskich i 75. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 71–81.

⁶¹ S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863...*, t. 1, s. 1.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 2. W podobny sposób interpretuje przywołane słowa Krzysztof K. Daszyk; zob. tenże, dz. cyt., s. 168. Podzielając tę interpretację, nie mogę się jednak zgodzić z tezą artykułu, że *Rzecz o roku 1863* stanowiła „nowe” polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”. Autor uważa bowiem, że tekst Koźmiana opublikowany w „Czasie” 28 VII 1878 r. (zob. wyżej, przyp. 2) nie był „manifestem trójlojalizmu”, tylko „programem trójlegalizmu”. Jego zdaniem Koźmian dopiero w *Rzeczy o roku 1863* zaproponował program trójlojalizmu i trójgody jako modyfikację dotychczasowego programu stańczyków. Trudno się z tym zgodzić z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że program Koźmiana z 1878 r. nie ograniczał się tylko do przestrzegania przez Polaków prawa w państwach

Istnieje jednak druga, komplementarna interpretacja tego sformułowania. Daje ją sam Koźmian w tekście opublikowanym 20 lat wcześniej, a omawiającym przekład *Odysei* Homera dokonany przez Lucjana Siemieńskiego. Koźmian, chwalać przedmowę Siemieńskiego do tego przekładu, stwierdził: „Nie ma w przedmowie tych badań nieskończonych, które nigdzie nie doprowadzają i nic nie dowodzą, jest natchnieniem odgadnięty cały świat, cały okres ludzkości i ludzkiej wyobraźni. – Sposób to jedyny pisania i przekazania pokoleniom dziejów. Inny polegający na przewadze źródłowości, na grzebaniu w źródle, aż się je zamąci, sprawia, że dzieje nie przemawiają już do ludzi, że **są historycy, ale historii nie ma** i że ci historycy nie kończą dzieł swoich. Ale bo też zbytńia źródłowość w historii jak biurokratyzm w polityce – zabija ducha [podkr. M.M.]”⁶⁴.

Koźmian w przytoczonym fragmencie daje wykładnię tego, jak pojmuje historię w jej aspekcie badawczym i narracyjnym. Według niego historię należy uprawiać

zaborczych. Legalizm i jawność były zaledwie punktem wyjścia i warunkiem *sine qua non* zbudowania ugody z trzema zaborcami, która mogła przynieść Polakom „zbawcze” instytucje. One z kolei były niezbędne do uzyskania autonomii, która pozwala strzec „godności narodowej”. Koźmian tak pisał w „Czasie”: „Każda część z osobna winna strzec przede wszystkim swej godności narodowej i samodzielności. Wszystko co w danych warunkach dopomaga do zachowania i wykształcenia samodzielności, powinno być wszędzie i nieodmiennie przez Polaków popierane. Zaś walczyć oni powinni ze wszystkim, co jej szkodę i ujmę przynieść może. Stąd konieczność dla Polaków stawiania zawsze i wszędzie po stronie prawa i zasady prawnej, bo ona najskuteczniej ochrania godność i najlepiej zabezpiecza samodzielność; **stąd instytucje będące następstwem paktu, ugody, a oparte na prawnej podstawie, są i muszą być dla nas zbawczymi** [podkr. M.M.]”. Drugi powód polemiki jest taki, że K.K. Daszyk przywołuje opinię Wilhelma Feldmana, iż Szujski, gdyby żył w czasie publikacji *Rzeczy o roku 1863*, to negatywnie zareagowałby na koncepcję trójlojalizmu Koźmiana. Autor zgadzając się z tą opinią, podaje jako argument (podobnie jak Feldman) broszurę Szujskiego pt. *List otwarty do Leona Bilińskiego z przyczyny broszury jego pt. „Znamiona polityki narodowej i krajowej tzw. Stańczyków”*, w której Szujski rzekomo miał nie pojmować możliwości „kompromisu z trzema naraz rządami”. Szujski napisał jednak coś zupełnie odwrotnego: „mniej już pojmujemy możliwość, choćby najpożądaną kompromisu naraz z trzema rządami”; zob. *Dzieła Józefa Szujskiego: wydanie zbiorowe*; ser. 3, t. 2, Kraków 1894, s. 307. Tekst pochodzi z 1882 r. i świadczy raczej o tym, że Szujski aprobował wyrażoną 4 lata wcześniej przez Koźmiana, choć jeszcze nienazwaną, koncepcję trójlojalizmu. Nie widział jednak w warunkach początku lat 80. XIX w. możliwości jej realizacji. I wreszcie trzeci powód. Stanisław Tarnowski napisał w 1891 r., a więc jeszcze przez publikacją *Rzeczy o roku 1863*, obszerne studium polityczno-publicystyczne pt. *Z doświadczeń i rozmyślań*, w którym *implicite* także aprobował lojalizm wobec każdego z zaborców, wskazując jednocześnie niemożność zastosowania go wobec Rosji ze względu na jej despotyczny charakter. Tarnowski skupił się więc w tym przypadku na wykazaniu, że „Rosja, która wszystkie podstawy społeczeństwa gwałci i podkopuje”, jeżeli nie zejdzie z tej drogi, to może jej „grozić rozkład gorszy, aniżeli ten, jaki nam sprowadził nasz polityczny nierząd”; zob. tenże, *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i przyp. A. Rzegocki, Kraków 2002, s. 37–38. Jednakże w odniesieniu do zaboru pruskiego Tarnowski witał z zadowoleniem fakt, że „Koło Polskie w Berlinie porzuciło dawne stanowisko zasadniczych protestów, oświadczyło się z gotowością czynnego, a pod pewnymi warunkami nawet życzliwego uczestnictwa w sprawach państwa i oświadczenia tego dotrzymuje”; tamże, s. 54. Aprobował tam więc bez wątplenia lojalizm.

⁶⁴ S. Koźmian, *Pisma polityczne...*, s. 246. Cytowany tekst powstał w 1876 r.

w taki sposób, aby dzieje stawały się zrozumiałe i przemawiały jako nauka. Dla Koźmiana, jak wiemy, była to przede wszystkim nauka polityczna. Sądził on, że sens – nie tylko chyba powstania styczniowego, ale całej epoki „konspiracyjnej” – został przez niego (i innych stańczyków) „odgadnięty” – i tym samym zamknięty. Koźmian posłużył się ponadto przejętą od Kalinki i Szujskiego kategorią „kary”, którą *ad hoc*, jak sądzę, należy rozumieć przede wszystkim teologicznie, jako „potępienie”.

Jeżeli zatem taka interpretacja jest zgodna z intencją Koźmiana, to cały wywód należałoby przełożyć następująco: wypadki roku 1863 to ostatni akord epoki powstań i konspiracji, które zakończyły jej historię i zostały potępione. Historycy mogą oczywiście dalej prowadzić nad tą epoką drobiazgowo badania, ale nic już nie zmieni jej historii, a może wręcz zaszkodzić: „zbytńia źródłowość” bowiem „zabija ducha”.

Koźmian lubił przywoływać mityczną Nemezis, grecką boginię ludzkiego losu i strażniczkę powszechnego ładu, która była jednocześnie uosobieniem zemsty bogów. U Koźmiana „Nemezis historyczna” stanowiła figurę retoryczną, której nadawał znaczenie „kary” jako konsekwencji ludzkich błędów, wynikających z niezrozumienia „ducha” swoich czasów. Tak pisał o skutkach powstania styczniowego:

Kto wierzy w Nemezis historyczną, może dopatrzeć się jej działania w wypadkach, które odegrały się w Europie po 1863 r. Dla nas tą Nemezis, są w polityce, konieczne następstwa większych i mniejszych błędów, oraz pomyłek, polegających na niekorzystaniu z okoliczności. Nie sama Francja, nie sama Austria, ani też społeczeństwo polskie, uczuły tę Nemezis; jeżeli przypuścimy zbiorową Europę, niezawodnie i ją dotknęły następstwa polskich wypadków 1863 r. Po nich można było powiedzieć „Nie ma już Europy!”⁶⁵.

W dalszej części wywodu wyjaśniał, że „bezowocne” poruszenie sprawy polskiej w 1863 r. przyczyniło się do zantagonizowania stosunków europejskich i utrwalenia „bezrozumnego zbrojnego pokoju”, który nie zapewnia już Europie bezpieczeństwa i zagraża wspólnocie cywilizacyjnej⁶⁶. Andrzej Wierzbicki takie konstatacje oraz oceny Koźmiana nazwał „megalomanią narodowej klęski”⁶⁷. Nie wydaje się jednak, aby Koźmian myślał o świecie w kategoriach „słoń a sprawa polska”⁶⁸. Jego zdaniem powstanie styczniowe przyczyniło się do osłabienia pozycji Francji, wzmocnienia Prus, a Rosję utwierdziło tylko w konieczności trwania przy rządach despotycznych. Po klęsce Napoleona III i zjednoczeniu Niemiec dominującą zasadą w stosunkach europejskich stała się bismarckowska zasada „siły przed prawem”. I to stanowiło zdaniem Koźmiana największe zagrożenie dla Europy⁶⁹.

⁶⁵ Tenże, *Rzecz o roku 1863...*, t. 1, s. 170.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy”...*, s. 75.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Zob. S. Koźmian, *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902.

Koźmian chcąc wesprzeć „filozoficznie” swoje przekonanie, że wywalczenie niepodległości w istniejących warunkach jest niemożliwe, skonstruował historiozoficzną „teorię” trzech powodów i trzech stopni upadku państw. Pierwszy jest powód „zewnątrzny” – państwo upada przez podbój państwa silniejszego lub w wyniku zmowy państw sąsiedzkich. Drugi powód jest „wewnętrzny” – upadek państwa jest wynikiem popełnionych błędów oraz własnych win i oznacza to rozkład instytucji państwowych. Trzeci powód jest „zewnątrznym i wewnętrznym zarazem” – upadek państw następuje tu zatem w wyniku syntezy dwóch pierwszych powodów i jest najgroźniejszy w skutkach: „państwo upada z własnej winy i niższości na zewnątrz i wewnątrz, a w skutku wyższości sąsiada lub sąsiadów, wroga lub wrogów”⁷⁰. Koźmian poszczególnym powodom przypisał stopnie upadku państw, uznając, że upadek państwa polskiego był stopnia trzeciego – „największym, jaki się w dziejach napotyka”⁷¹. Ponieważ zakładał, że możliwy jest jednak proces odwrotny, czyli że od stopnia upadku „zależną jest zdolność i możność podźwignięcia i podniesienia się”, wzmacniał tym samym „teoretycznie” swoją tezę o niemożliwości uzyskania w sposób bezpośredni niepodległości⁷². Skoro bowiem stopniowalne są powody upadku państw, to także stopniowalne są możliwości ich odbudowy. Odbudowę należy zatem zacząć od przyczyn wewnętrznych, czyli od stopnia pierwszego. W koncepcji Koźmiana oznaczało to pracę organiczną i walkę z wadami narodowymi, a więc pracę na rzecz „bytu narodowego”.

Cała rozprawa Koźmiana o roku 1863 była jednym wielkim argumentem historycznym na rzecz tezy historiozoficznej („prawdy dziejowej”), że epoka konspiracyjna dobiegła końca i rozpoczęła się epoka „organiczna”. Hiperbolizując swój wywód, Koźmian zdawał się jednakże ostrzegać: jeżeli naród wyłożonej przez niego *expressis verbis* „prawdy dziejowej” nie zrozumie, to może utracić swój byt. Przypisywał sobie więc rolę proroka, który objawia narodowi sens jego dziejów. W tym sensie był niewątpliwie megalomanem jak żaden inny stańczyk.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka PAU i PAN w Krakowie: rkps 2053, K. Koźmian – utwory poetyckie, autografy i odpisy (*Do rocznego Stasia*); rkps 2056, K. Koźmian – pisma wierszem i prozą (*Do Stasia w dzień jego urodzin*); rkps 2059, Zbiór utworów różnych autorów, m.in. Jacques’a Delille’a i Kajetana Koźmiana (*Do dwuletniego wnuka w roku 1838*)

⁷⁰ Tenże, *Rzecz o roku 1863...*, t. 2, s. 3.

⁷¹ Tamże, s. 4.

⁷² Tamże, s. 3.

Źródła drukowane

- K. Bartosiewicz, *Rok 1863. Historia na usługach ludzi i stronnictw (o książce i z powodu książki p. Koźmiana o r. 1863)*, t. 1–2, Kraków 1895–1896
- M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1879
- M. Bobrzyński, *Z chwili „Rozstroju”*, „Przegląd Polski” 93, 1889, nr 278, s. 331–354
- L. Dębicki, *Z pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu” przez hr. L. Dębickiego (odb. z „Przegl. Polsk.)*, w: *Jubileusz „Czasu”*, Kraków 1899, s. 81–318
- W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 1–2, Kraków 1919
- W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 1–2, Kraków 1907
- W. Kalinka, *Notatka*, w: *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 4, Poznań 1918, s. 439
- W. Kalinka, *O wydawnictwie materiałów historycznych*, w: tenże, *Pisma pomniejsze*, cz. 2, Kraków 1894, s. 167–174
- W. Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, „Roczniki Polskie” 3, 1865, s. 1–78
- A.E. Koźmian, *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, t. 1–2, Poznań 1867
- K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1–3, Wrocław 1972
- S. Koźmian, *Autobiografia*, przyg. do dr., wstęp i przyp. M. Menz, „Galicja. Studia i Materiały” 1, 2015, s. 397–438
- S. Koźmian, *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861
- S. Koźmian, *List otwarty do posła Bobrzyńskiego*, Kraków 1889
- S. Koźmian, *Listy o Galicji do „Gazety Polskiej” 1875–1876*, Kraków 1877
- S. Koźmian, *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902
- S. Koźmian, *Pisma polityczne*, Kraków 1903
- S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, t. 1–3, Kraków 1894–1895
- Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1–4, Lwów 1894–1896
- T. Romanowicz, *Dwie opinie. Wybór pism*, wstęp i przyp. W. Biernacki, Kraków 2007
- T. Romanowicz, *Krytyka trzeciego tomu dzieła p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza*, w: *Stronnictwo krakowskie o styczniowym powstaniu 1863 r. Rozprawa w Kole Literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana pt. „Rzecz 1863 r.”*, Lwów 1895, s. 173–241
- T. Romanowicz, *Rozbiór pierwszych dwóch tomów książki p. St. Koźmiana przez Tadeusza Romanowicza; Krytyka trzeciego tomu dzieła p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza*, w: *Stronnictwo krakowskie o styczniowym powstaniu 1863 r. Rozprawa w Kole Literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana pt. „Rzecz 1863 r.”*, Lwów 1895, s. 1–99
- Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór, przedm. i przyp. M. Król, Warszawa 1982
- J. Szujski, *List otwarty do Leona Bilińskiego z przyczyny broszury jego pt. „Znamiona polityki narodowej i krajowej tzw. Stańczyków”*, „Przegląd Polski” 64, 1882, nr 192, s. 469–494
- J. Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, wybór, przyp. do dr. i wstęp H. Michalak, Warszawa 1991
- J. Szujski, *Pisma polityczne*, w: *Dzieła Józefa Szujskiego: wydanie zbiorowe; ser. 3, t. 2*, Kraków 1894
- S. Tarnowski, *Jan Matejko*, Kraków 1897
- S. Tarnowski, *O „Czasie” i jego redaktorach wspomnienie półwiekowego czytelnika przez hr. St. Tarnowskiego (odb. Z „Czasu”)*, w: *Jubileusz „Czasu”*, Kraków 1899, s. 1–79
- S. Tarnowski, *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i przyp. A. Rzegocki, Kraków 2002
- Teka Stańczyka*, oprac. i wpraw. A. Dziadzio, Kraków 2007
- U trumny Stanisława Koźmiana*, „Czas” 7 VII 1922
- P. Żbikowski, *Nieznane wiersze Kajetana Koźmiana*, w: *Miscellanea z doby Oświecenia* 6, red. Z. Goliński, Wrocław 1982 (Archiwum Literackie, 25), s. 361–399

Opracowania

- K. Bartkiewicz, *Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich*. Zbiór studiów, Zielona Góra 2001
- D. Bartoszewski, *Analiza porównawcza współczesnych interpretacji napisu z Dn 5, 25 i tłumaczenia podanego przez Daniela*, w: „Miłość wytrwa do końca”. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Stanisława Pisarka w 50. rocznicę święcen kapłańskich i 75. rocznicę urodzin, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, s. 71–81
- H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, przedm. A. Lawaty, Kraków 2011
- K.K. Daszyk, *Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako nowe polityczne credo „szkoły stańczykowskiej”*, w: Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 165–189
- W. Dutka, *Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Toruń 2015
- A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976
- A.F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972
- M. Inglot, *Myśl historyczna w „Kordianie”*, Wrocław 1973
- M. Jaskólski, *Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990
- A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007
- J. Kloczkowski, *Machiavelii od spraw polskich? Rzecz o Stanisławie Koźmianie*, w: S. Koźmian, *Rok 1863*, Kraków 2017, s. VII–XXXIV
- W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982
- M. Łukomski, *Stefan Wyszyński: myśl historyczna jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa*, Warszawa 2011
- J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013
- M. Menz, *Czy Stanisław Koźmian rozpoznałby samego siebie...? O książce Wojciecha Dutki, Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, 324 ss., „Galicja. Studia i Materiały” 4, 2018, s. 340–360
- M. Menz, *Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana*, w: *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 311–323
- M. Menz, *Stanisław Koźmian – od lojalizmu austro-polskiego do trójlojalizmu*, w: *Między polityką, historią a pamięcią historyczną*. Studia z dziejów Polski okresu porozbiorowego, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 139–153
- H.S. Michalak, *Józef Szujski: 1835–1883: światopogląd i działanie*, Łódź 1987
- J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań–Warszawa–Lublin 1972
- M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973
- M.H. Serejski, *Problematyka historii historiografii (Z punktu widzenia jej uwarunkowania społecznego)*, w: *tenże, Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 8–17
- H. Słoczyński, *Główne idee syntezy dziejów Polski Józefa Szujskiego*, w: *Józef Szujski 1835–1883. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 25 listopada 2013 roku*, Kraków 2015, s. 17–49
- H. Słoczyński, *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej*, „Kwartalnik Historyczny” 102, 1995, nr 3–4, s. 209–244
- B. Szlachta, *Stanisław Koźmian – współtwórca „szkoły stańczykowskiej”*, w: S. Koźmian, *Bezkarność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przyp. B. Szlachta, Kraków 2001, s. VII–XXXV
- A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009
- A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001

- A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999
- A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978
- A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2010
- A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy” historiografii krakowskich konserwatystów*, „Kwartalnik Historyczny” 104, 1997, nr 2, s. 63–87
- A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984
- Є.Г. Сінкевич, *Краківська історична школа в польській історіографії. Монографія*, Миколаїв 2010

‘Rzecz o roku 1863’ – argument from history in Stanisław Koźmian’s political thought

Stanisław Koźmian was one of the founding fathers of the Kraków Political Monthly *Przegląd Polski* (1866–1914). In it, he, Józef Szujski, Stanisław Tarnowski and Ludwik Wodzicki, published the political pamphlet entitled *Teka Stańczyka*. The pamphlet appeared in 1869 and its authors have from then on been referred to as the *Stańczyk* group and their writings have become the lasting element of the Polish national heritage. References to the group appear not only in Polish political discourse but also in art and literature. Claiming that after 1863 it became impossible for Poland to regain independence, the group began to advocate the idea of ‘organic work’ and the policy of loyalism toward Austria (under Austrian rule the Poles were given a significant amount of autonomy). The most important political commentator among the group members, Koźmian soon proposed to extend the loyalist program to the Russian and German parts of the partitioned Poland. It came to be called Triple Loyalism, although the term was never used by Koźmian himself. Only by breaking with the policy of insurrection, he claimed, could the Poles hope to sustain their national existence. He believed that upon the adoption of the policy of loyalism towards Russia and Prussia these countries would be willing to grant the Poles the same autonomy as they enjoyed under Austria. However, this line of action was equivalent to abandoning the idea of the struggle for independence.

Although not a historian, Koźmian used historical arguments to support his political beliefs. The arguments were often used as *argumentum ad iudicium*. He drew extensively on the views of the leading figures of the Kraków school of history, Walerian Kalinka and Józef Szujski. His political beliefs were also greatly influenced by his grandfather, Kajetan Koźmian. This article shows these influences and, based on the analysis of his most important work, explains the role that arguments from history played in Koźmian’s political thought.

Mariusz Menz – dr, adiunkt w Zakładzie Kultury i Myśli Politycznej Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół zagadnień dotyczących dziejów Galicji okresu autonomicznego oraz przeszłości i współczesności edukacji historycznej i obywatelskiej w Polsce. Autor kilkudziesięciu tekstów poświęconych tym zagadnieniom. Ekspert polsko-niemieckiego podręcznika do historii i współautor podręczników szkolnych do historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Obecnie przygotowuje rozprawę habilitacyjną poświęconą życiu, działalności oraz myśli politycznej Stanisława Koźmiana. E-mail: mmenz@amu.edu.pl